Rok XII. Kraków-Podgórze czwartek 10 kwietnia 1913 Nr. 82

6 Cena numeru halerzy 6 w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126·896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Panrosyjskie demonstracye i groźba wojny Rosyi z Austryą.

Zmaganie się prądu pokojowego i wojennego w Rosyi. — Olbrzymie demonstracye w Petersburgu przeciw Austryi.— Demonstracya przeciw carowi.—Korpus oficerski Rosyi chce wojny.—Stanowisko Sazonowa.—Groźba wojny z Austryą.

Kraków, 9 kwietnia.

Upór króla Mikołaja w sprawie Skutari zasadzał się na obsolutnie pewnem liczeniu na Rosyę. Okazuje się zaś obecnie, że rachuby te nie były nieuzasadnione. Sazonow oświadczył onegdaj, że Skutari nie będzie należeć do Czarnogóry — można więc było przypuszczać, że wobec opuszczenia go przez Rosyę oficyalną, król Mikołaj ustąpi. On jednak nie ustąpił, bo wiedział dobrze, że panslawiści wywołają burzę przeciw Sazonowi i rozpętają ją tak, że mogą zmusić sfery oficyalne i cara, człowieka bardzo chwiejnego, do zmiany stanowiska.

Wiadomości, jakie w ostatnich dniach nadchodziły z Petersburga, stwierdzały też aż nadto widocznie zmaganie się prądu pokojowego oficyalnego z nieoficyalnym, ale coraz bardziej wzrastającym wpływem kół, usposobionych wojowniczo przeciw Austryi, jako głównej winowajczyni „krzywdy“, która spotyka Czarnogórę. Zdawało się przez kilka dni, że prąd pokojowy wziął górę, dziś okazuje się, że **prąd wojenny przybiera coraz szersze rozmiary i rośnie w potęgę.**

W niedzielę, w odpowiedzi na oświadczenia Sazonowa, urządzili panslawiści **olbrzymią demonstracyę** na rzecz Czarnogóry **przeciw Austryi.** W demonstracyi wzięli udział wybitni generałowie, oficerzy w mundurach, biskupi i tysiączne tłumy publiczności. Była ona tem znamienną, że **zwracała się już nie przeciw Sazonowi, ale wprost przeciw carowi.**

Według telegramów z Petersburga, grunt jest tam zupełnie podminowany, **cały korpus oficerski wrze** i domaga się wojny z Austryą, wysuwając już nie tylko sprawę „pokrzywdzonego“ króla Mikołaja, ale sprawę uciśnionego rzekomo prawosławia w Galicyi i na Węgrzech. Jeśli oficer rosyjski staje w Petersburgu przed policyą, która miała za zadanie nie dopuścić demonstrantów przed pałac carowej wdowy i oświadcza, że gdy policya uderzy na tłum, to on z szablą rzuci się na policyę — i policya się cofa, jeżeli tłum idzie demonstrować przed pułk gwardyi i tam wśród okrzyków przeciw Austryi brata się z oficerami gwardyjskimi — to grunt tam istotnie jest podminowany i nie można powiedzieć, czy Sazonow i sfery oficyalne zdołają się oprzeć naporowi mas sfanatyzowanych i przepojonych hasłami pansłowiańskiemi i panprawosławnemi.

Znakomity publicysta angielski, dr Dillon, który rozmawiał z wybitnymi przywódcami panslawistycznymi, nadesłał do Londynu obszerne relacye o tych rozmowach, niezwykle charakterystyczne. Przywódcy ci przedstawiaja Sazonowa jako personifikacyę rosyjskiej polityki. Sazonow jednak, wyraził się jeden z przywódców, jest jakoby **korkiem, pływającym na wzburzonem morzu słowiańskiem. On i wszyscy, co go otaczają, będą wnet przez fale zmieceni.** Cała Europa, z wyjątkiem Niemiec, znajdzie się po stronie Rosyi, nawet Włochy.

Relacye te potwierdzają w zupełności demonstracye petersburskie (podajemy je w telegramach na str. 5. Przyp. red.).

Sytuacya staje się więc coraz groźniejszą i widmo wojny wyłania się znowu na horyzoncie austro-rosyjskim.

Na razie jednak wiadomo, że **oficyalna Rosya** wojny nie chce, tak samo, **jak jej nie chce** Austrya i nie chcą Niemcy. Gdyby **Rosya** chciała wojny, gdyby napór panslawistów przemógł wpływy pokojowe, to Rosya musiałaby wojnę wypowiedzieć, a w takim razie miałaby przed sobą wojnę z Austryą i Niemcami, a wątpić należy, czyby się na to zdecydowała.

Niebezpieczeństwo wojny **jednak** istnieje, a wysunie się w całej jaskrawości dopiero wtedy, gdy Skutari padnie. Gdyby Austrya chciała



Bułgarski Winkelrid. (Opis wewnątrz numeru).

Czarnogórców z tego miasta wyrzucić, wówczas — **musi** zapaść i zapadnie decyzya o pokoju czy wojnie.

Austro-Węgry grożą.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 8 kwietnia.

Ton dzisiejszych dzienników wiedeńskich, otrzymujących inspiracye z ministerstwa spraw zagranicznych, jest groźnym. Austro-Węgry chcą ostatecznie zastraszyć Serbię i Czarnogórze, by zmusić oba te państwa do natychmiastowego przerwania dalszych szturmów na Skutari. W tym celu polityka austryacka posługuje się nie tylko flotą międzynarodową, krążącą wzdłuż wybrzeża czarnogórskiego i albańskiego ale także i prasą: szpalty zadrukowane papieru są nieraz groźniejsze, niż wyloty dział okrętowych.

Czy groźby osiągną cel zamierzony?

Blokada przeprowadzana przez flotę międzynarodową, ma trwać tak długo, dopóki Czarnogórze nie ustąpi. A na wypadek, gdyby sama blokada nie pomogła, Antivari, Dulcigno i oba porty albańskie: San Giovani di Medua oraz Durazzo obsadzą oddziały marynarzy floty międzynarodowej. Ale delegat czarnogórski Mjuskovicz, który przejeżdżał przez Tryest w drodze do Paryża, gdzie będzie reprezentantem Czarnogórza podczas konferencyi finansowej międzynarodowej, oświadczył, że Czarnogórze nie przyjmie spokojnie wysadzenia na ląd marynarzy międzynarodowych, lecz wystąpi z nimi do walki.

Jest to może przechwałka, lecz bądź co bądź skutki takiej walki mogłyby być bardzo nieprzyjemne, gdyby istotnie król Mikołaj stawił czoło lądującym marynarzom europejskim. Wśród tych marynarzy europejskich brakuje Rosyan. Czy opinia publiczna w Rosyi przyjęłaby spokojnie ową walkę marynarzy europejskich z Czarnogórcami, czy marynarze francuscy i angielscy wzięliby udział w takiej walce, czy ta walka nie wyrosłaby na niebezpieczeństwo dla całej Europy i nie sprowadziłaby na Europę wojny międzynarodowej, wszystko są to pytania, na które odpowiedzi pewnej nikt dać nie może.

Anglia, Austro-Węgry i Rosya.

Anglia ostatnimi czasy zaczęła popierać stanowisko i politykę Austro-Węgier na Bałkanie zachodnim dlatego, że wobec zupełnego rozbicia Turcyi obawia się, by nie wzrosły zbyt przemożnie wpływy Rosyi. Dążeniem Anglii od przeszło dwóch stuleci było kierowanie sprawami politycznemi na kontynencie europejskim w ten sposób, by nigdzie w Europie nie zapanowało niepodzielnie jedno mocarstwo. A zwłaszcza na Bałkanie Anglia obawia się przewagi wyłącznie jednego państwa. Anglia szła z Rosyą na Bałkanie tak długo, jak długo się obawiała, że wpływy niemieckie w Konstantynopolu doprowadzą z biegiem czasu do utworzenia rodzaju protektoratu Niemiec nad Turcyą. Teraz po rozbiciu państwa tureckiego w Europie i po wzroście państw bałkańskich, Anglia zbliża się do Austro-Węgier celem wytworzenia pod postacią wpływów austryackich przeciwwagi przeciwko wyłącznemu wpływowi Rosyi na Bałkanie. Dlatego Anglia była pierwszem państwem potrójnego porozumienia, które się zgodziło na blokowanie brzegów czarnogórskich, dlatego Anglia popiera myśl utworzenia państwa albańskiego, dlatego dyplomacya angielska chce, by miasto Skutari weszło w skład przyszłej Albanii.

Anglicy wiedzą doskonale, że z pomocą pieniędzy i wytrwałości potrafią rządzić przyszłem państwem albańskiem tak dobrze, jak potrafi to zrobić dyplomacya austryacka lub włoska. Kto wie nawet, czy nie lepiej?

Ale właśnie dlatego, że Anglia chce współrządzić w przyszłem państwie albańskiem, postanowiła zapobiec ewentualnemu rozciągnięciu przez Austryę protektoratu jawnego lub tajnego nad Albanią. Anglia nie chce, by sprawy poszły takim torem, iż ewentualnie armia austro-węgierska wkroczyłaby do Albanii celem wypędzenie stamtąd Czarnogórców i Serbów. Prasa angielska już dzisiaj protestuje przeciwko wszystkim tego rodzaju zamiarom austryackim. Twierdzi, że blokada brzegu czarnogórskiego i albańskiego wystarczy całkowicie do zmuszenia Czarnogórza i Serbii, by się ukorzyły wobec woli Europy. Interwencya czynna Austro-Węgier jest zgoła zbyteczną.

Z tych zastrzeżeń angielskich przebija nieufność do polityki gabinetu wiedeńskiego. Anglia nie chce, by na Bałkanie wpływ Rosyi stał się zbyt silnym, ale równocześnie także nie chce, by na Bałkanie zachodnim stał się zbyt silnym wpływ Austro-Węgier. *Amon*

A on nie ustąpi.

Wczoraj wieczorem rozeszły się pogłoski, że król Mikołaj zdecydował się nareszcie ustąpić i za cenę porządnego odszkodowania wyrzec się Skutari. Wiadomości te zdawał się potwierdzać fakt, że Serbowie wstrzymali w Salonikach transport wojsk, przeznaczony pod Skutari na pomoc Czarnogórcom. Wojska te, już się znajdujące na okrętach, opuściły okręty na specyalny rozkaz z Belgradu.

Jednakże wiadomości o ustąpieniu króla Mikołaja nie sprawdziła się. Mikołaj nie chce wcale ustąpić, co więcej, wysunął wczoraj kwestyę, która dyplomacyę austryacką postawi w nowem, jeszcze trudniejszem niż dotąd położeniu. — Oświadczył mianowicie, że gdyby Skutari nie dostał, to zrzeknie się tronu wraz z rodziną i połączy Czarnogórę z Serbią, tak, że na południu monarchii powstanie jedno wielkie państwo serbskie, czego dyplomacya austryacka oddawna się boi.

Co do wstrzymania wysyłki wojsk serbskich pod Skutari, to przyczyną tego był zapewne fakt, iż Serbia obawiała się, czy wobec rozszerzenia blokady na wybrzeża albańskie, posiłki te drogą morską będą mogły dotrzeć do Skutari.

Ostatnie demonstracye w Petersburgu dodadzą zresztą z pewnością królowi Mikołajowi otuchy. Blokada mu nie szkodzi, więc będzie się dalej opierał całej Europie. Awantura olbrzyma i liliputa trwać będzie dalej póki Skutari nie padnie.

Zbrojenia niemieckie a parlament.

Kiedyśmy przed kilku dniami pisali o przedłożeniach wojskowych w Niemczech, zaznaczyliśmy, że parlament zgodzi się na olbrzymie te zbrojenia, z pewnemi oczywiście skreśleniami pewnych pozycyi, ale burza rozpęta się nad pokryciem wydatków na te zbrojenia. Tak się też stało. Z przebiegu wczorajszej dyskusyi w parlamencie widać, że konserwatyści i narodowi liberali są bezwględnie za uchwaleniem zbrojeń, stronnictwo postępowe domaga się skreśleń. Wszyscy mowcy zgadzali się w tem, że Niemcom grozi wojna z Rosyą, wszyscy też prawie występowali przeciw ruchowi anti niemieckiemu we Francyi.

Imieniem Polaków przemawiał poseł Seyda, który oświadczył, że Polacy odrzucają przedłożenie. Rząd motywował zbrojenia potrzebą obrony Niemiec, obrony obywateli. Rząd jednak sam Polaków wywłaszcza, wypędza z ich domów i gospodarstw — więc Polacy nie mogą głosować za zbrojeniami. Gdyby rząd był wobec Polaków sprawiedliwym, zagranica miałaby do niego zaufanie, a w takim razie przedłożenie nie byłoby potrzebnem.

* * *

Prasa francuska, omawiając mowę Bethmanna Hollwega, odpiera zarzut, przezoń postawiony, że Francya jest usposobiona wojowniczo, oraz podnosi, że gdyby Niemcy cofnęły przedłożenie wojskowe, to cofnie je także Francya. W innym wypadku Francya również musi się zbroić.

Prasa londyńska stwierdza zgodność zapatrywań Bethmanna Hollwega i sir Greya, podnosząc, że mowa Bethmanna wyjaśniła położenie i najważniejsze problemy międzynarodowe.

Reforma wyborcza w „warsztacie".

(Od naszego korespondenta).

Lwów, 8 kwietnia.

(*tom*) Dziś przez cały dzień pracowała komisya dla reformy wyborczej intenzywnie. Obrady przeniesiono z wielkiej sali „Unii Lubelskiej" do sali komisyjnej; widocznie opozycya niezbyt dobrze się czuła pod opieką historycznych wspomnień — że zaś w niektórych optymistycznych w większości kołach panuje kurs niedrażnienia jej i nadzieja na nawrócenie niewiernych — postanowiono usunąć oponentom z przed oczu czerwoną chustę Matejkowskiego obrazu. Inni, niesymboliści powiadają, że stało się to z powodów atmosferycznych; dziś we Lwowie jest dżdżysty dzień jesienny i w małej sali komisyjnej będzie posłom cieplej i przytulniej.

Obrady toczyły się w dalszym ciągu nad szczegółami statutu krajowego. Rozpoczęto na wniosek mniejszości od § 35, którego zmiany nie przewiduje projekt większości. Dotyczy on formalności ustawodawczych Sejmu, a zmiany poczynione przez mniejszość w obecnie obowiązującym ustępie są tak minimalne, że prawie bez dyskusyi na nie się zgodzono. Zaczęło się więc posiedzenie od „zwycięstwa" opozycyi. — Referenta mniejszości p. Starzyńskiego niema dziś we Lwowie i kto wie, czy temu właśnie względowi nie należy przypisać, że obrady dzisiejsze poszły gładziej, niż inauguracyjne posiedzenie sobotnie.

Żywiej zawrzała dyskusya natychmiast po przyjęciu § 35. Oto p. Lewicki ostro zaprotestował przeciw temu, że referent większości p. Badeni w projekcie swoim nie uwzględnił VIII zasady kompromisu, która orzekała o odrębnym wyborze ruskich członków komisyi. Jak wiadomo jest to jeden z najczerwieńszych punktów zasad, który razi wzrok podolski i wszechpolski, upatruje w nim bowiem opozycya zadatek na przyszły podział kraju na dwie odrębne części. Wystąpili też z namiętnemi sprzeciwami pp. Głąbiński, Cieński i Piniński, odpowiadali im pp. Stapiński i Bobrzyński. Ostatecznie **w głosowaniu punkt ten włączono do statutu § 35a 12 głosami przeciw 9.** Referent hr. Badeni i p. Abrahamowicz wstrzymali się od głosowania. Mniejszość zgłosiła wotum odrębne. Zaznaczyć należy, że opozycya jawia się na posiedzeniach w zwartym zastępie, gdy z większości brakowało dziś

przy decydujących głosowaniach dwu posłów. Zdaje się, że będziemy musieli chwycić się niebardzo przyjemnej metody wymieniania absentujacych się lub spóźniających po nazwisku.

Znów ożywiona debata rozwinęła się przy następnym paragrafie mianowicie § 38, który określa kwalifikowane większości dla uchwał sejmowych. Tu znów referent kokieteryjnie uśmiechnął się do opozycyi, bo włączył w petryfikacyę także ustęp o radach powiatowych, o czem w zasadach kompromisowych nie było mowy, nadto rozciągnął taką samą kwalifikowaną większość i na ewentualne zmiany w samej ordynacyi. Przeciw zmianom zastrzegł się przedewszystkiem p. Lewicki imieniem Rusinów, bardzo silnie zwalczali ten krok referenta ludowcy, namiestnik zaś podniósł, że przedkładając do sankcyi ustawę nie umiałby usprawiedliwić podwyższenia kwalifikowanej większości dla rad powiatowych. Ostro też wystąpił przeciw łamaniu kompromisu p. Jaworski. Nie trzeba dodawać, że **podolacy bronili bardzo namiętnie projektu referenta... większości**, w ostateczności jednak zachowano brzmienie pierwotnej zasady, t. zn. upetryfikowano obszary dworskie bez rad powiatowych. Bardzo ważny dodatek uczynił przy tym paragrafie p. Loewenstein, proponując, by ewentualna zmiana ordynacyi wyborczej dla miast dwumandatowych mogła być uchwalona w sejmie zwykłą większością tzn., że rozwiewa tem samem obawy naszych patryotów najszczerszej sorty co do „zżydzenia miast".

Następnie przystąpiono do debaty nad § 18 w sprawie obszarów dworskich (§ 18 b) i rad powiatowych (§ 18 c). Zajęło to sporą część posiedzenia porannego i całe popołudnie. Ugrupowanie stronnictw było tu dość interesujące, bo z prawej strony projektu kompromisowego stanęli podolacy broniąc tak obszarów dworskich, jak i rad powiatowych (p. Cieński postawił wniosek na ich uwiecznienie), z lewej zaś ludowcy, których imieniem p. Witos postawił wniosek na przejście do porządku obrad nad oboma paragrafami. Zgodzono się większością głosów na projekt kompromisowy z małemi zmianami. Gdy p. Witos czynił wymówki posłom ruskim za niegłosowanie nad wnioskiem ludowców, odpowiedział żartobliwie p. Makuch:

– Trudno, my jesteśmy teraz w „bloku" i głosujemy z nim razem...

W istocie zaś Rusini oświadczyli, że jakkolwiek są za wnioskiem ludowców, głosują ze względów łojalności na zasadę kompromisu.

Przyjęto też i ustęp o zaprowadzeniu krajowej Izby obrachunkowej dla stałej kontroli samorządu krajowego.

Nagół bilans dnia dzisiejszego można nazwać pomyślnym. Byłoby jednak przedwczesnem wyciągać z tego optymistyczne wnioski. Opozycya robi, co może, by każdy paragraf przenicować i utrudnić obrady, zdaje się jednak, że pogodziła się już z losem projektu w komisyi, który najprawdopodobniej na podstawie kompromisu zostanie skodyfikowany. **Całą forsę przygotowuje opozycya na pełny Sejm** i ma — jak twierdzi w poufnych pogawędkach – zapewnioną już kohortę na Rejtanów, którzy wyjdą z sali. Jak dziś rzeczy stoją są to przechwałki, którym rzeczywistość może jeszcze nie odpowiedzieć...

Dziś komisya przejdzie do najważniejszych postanowień statutu: członków Wydziału krajowego i składu całego Sejmu. Jutro rozpocznie się prawdopodobnie dyskusya nad ordynacyą wyborczą, której projekt przedłożono dziś komisyi — za tydzień zwołany zostanie Sejm — jeśli nie zajdą niespodzianki...

„Powystrzelać Polaków!"

Na oryginalny pomysł wpadł jeden z hakatystycznych pismaków, duchowny protestancki Giers w Królewcu. Ponieważ ani prześladowanie w szkole, urzędzie i kościele, ani nawet wywłaszczanie ich z ziemi ojców nie przyczyniło się do wytępienia Polaków, więc pan Giers wpadł na pomysł, aby wszystkich Polaków poprostu wystrzelać, a wtedy Niemcy będą wolne od „polskiego niebezpieczeństwa". Gdybyż jeszcze tę „duchowną", chrześcijańską radę zachował dla siebie — pal go licho, ale pan Giers uważał za stosowne publicznie ją ogłosić w wydawanem przez siebie za rządowe pieniądze gadzinowem pisemku, drukowanem specyalnie dla Mazurów ohydną polszczyzną, ale po polsku, aby tem łatwiej truć dusze mazurskich chłopów. W pisemku tem, zatytułowanem „Pruski przyjaciel ludu", pojawił się onegdaj artykuł, w którym między innemi czytamy (cytujemy dosłownie z wszystkimi błędami gramatycznymi i stylistycznymi):

„Dlaczego król (pruski) nie każe Polaków zastrzelić? Kieby tak poszło, jak mnie się widzi, to jabym wsyskich poloków i socjalnych demokratów kazał zastrzelić albo wywołać (wysłać) do Afryki, a wysadzić ich na puszczy, kieni ono piasek i skały i lwy".

Tak pisze gazeta, za rządowe wydawana pieniądze i popierana przez władze, bo mająca za zadanie przerobić Mazurów na Prusaków. Wiadomo, że polskim pismom za byle drobnostkę wytacza się procesy, ale organu pana Giersa władze pruskie nie czepiły się za przytoczone powyżej hasła. W „państwie sprawiedliwości" istnieje bowiem sprawiedliwość tylko tam, gdzie nie chodzi o Polaków.

Przyczyny amerykańskiej powodzi.

Straszną katastrofą orkanu i powodzi, która podczas świąt wielkanocnych — o czem już pisaliśmy — nawiedziła Stany Ohio i Indiana w Ameryce północnej, zajęli się obecnie uczeni. W „New Jork Herald" zabrał onegdaj głos w tej sprawie znany francuski astronom Camil Flammarion. Jego zdaniem, katastrofa spowodowaną została nie tylko meteorologicznemi zmianami w atmosferze, ale przyczyną jej były także geologiczne właściwości kraju, który padł ofiarą katastrofy. Skorupa ziemi w Ameryce północnej — pisze Flammarion, znajduje się w stanie ewolucyi, która może jeszcze nieraz wywoływać olbrzymie katastrofy. Badania geologiczne wykazały, że cały olbrzymi płat ziemi naokoło jeziora Michigan stale się obniża. Prof. Gilbert obliczył nawet, że gdyby to obniżanie się ziemi trwało dalej w stopniu dotychczasowym, to najwyżej za 500 lat przyjdzie do tego, że jezioro Michigan połączy się z olbrzymią rzeką Missisipi, tak, że cały stan Luiziana aż do zatoki meksykańskiej będzie przedstawiał olbrzymią powierzchnię wody, zamieni się poprostu w horendalnych rozmiarów jezioro.

Wobec tego cały teren naokoło jeziora Michigan jest wystawiony na ciężkie katastrofy, którym zapomocą środków technicznych zapobiedz niepodobna, bo one są nieuchronnym rezultatem odbywającego się właśnie geologicznego procesu zmieniania się skorupy ziemskiej.

W związku z tem przepowiada Flammarion olbrzymi wylew Missisipi, który w kwietniu ubiegłego roku wyrządził olbrzymie szkody na szerokim płacie ziem nadbrzeżnych.

W końcu zaznacza Flammarion, że dla wszystkich okolic, w których się dokonują geologiczne przekształcenia, szczególnie niebezpieczną jest wiosna, bo procesy, dokonywujące się w głębi ziemi, oddziałują wtedy w wysokim stopniu na elektryczność atmosferyczną.

Naokoło sceny i estrady

Koncert bar. Closmann.

Sezon koncertowy wypełniony popisami potentatów w dziedzinie sztuki odtwórczej, zajmujących naszą estradę, onieśmiela miejscowe siły, które dopiero po skończeniu właściwego sezonu próbują swoich lotów, wobec współziomków. W Krakowie, gdzie zamiłowanie do gry fortepianowej jest bardzo wielkie, a wymagania wysokie, zarówno u tych, którzy grę tę rozumieją, jak i u tych, którzy z tem mało mają do czynienia — niebezpieczną jest rzeczą stawać na estradzie w charakterze koncertantki — miejscowej pianistce.

W poniedziałek popisywała się grą na fortepianie w małej sali starego teatru p. Marya Closmann, pianistka, której występ w zeszłym roku przyniósł na tem miejscu życzliwą i zasłużenie dodatnią ocenę. Dziś zaznaczyć nam wypada już tylko postęp w rozwoju techniki jak niemniej w sposobie traktowania muzycznego utworów, niejednokrotnie przenoszących zadaniami siłę kobiecej rączki. P. Clossman rozporządza śmiałem uderzeniem, jędrnym tonem i rozwiniętą techniką pozwalającą jej kusić się o wykonanie trudniejszych utworów.

Program ułożony starannie, dał słuchaczom obok zgrabnie zagranych a trafnie ujętych utworów Chopina, także „Les Impromtus" op. 3. Schumanna, którem koncertantka rozpoczęła popis oraz na zakończenie tegoż „Polonez E dur" Liszta. Na osobną wzmiankę zasłużyły utwory najmłodszej Polski komponującej, a to „Preludye e-mol" Szymanowskiego tudzież „Gra fal" Różyckiego zagrana bardzo pięknie.

Do współudziału zaproszono ucznia tut. konserwatoryum p. I. Manna, który wykonaniem kilku aryj operowych wypełnił chwile odpoczynku pianistki. Materyał tego ucznia piękny i bogaty mile działał na słuchaczy fizyczną stroną swych zasobów, które pozwalają wróżyć mu piękną przyszłość i karyerę, o ile materyał ten, kształconym będzie w sposób właściwy.

Stanisław Bursa.

Koncert A. Rubinsteina pianisty, odbędzie się w sali Starego Teatru dn. 17 bm. we czwartek. Pianista wykona prócz szeregu utworów Chopina, koncert Żeleńskiego. Akompaniować będzie orkiestra 100 pułku. — Bilety na ten koncert zamawiać można w kasie Starego Teatru.

Koncert I. Turczyńskiego, słynnego pianisty i śpiewaczki Stanisławy Argasińskiej, który odbędzie się w piątek w sali Starego Teatru, obudził łatwo zrozumiałe zajęcie w mieście. Konserwatoryum muzyczne dawniej już pragnęło pozyskać znakomitego artystę na profesora klasy koncertowej fortepianu, teraz zaś zamierza ofiarować stanowisko to Turczyńskiemu, korzystając z krótkiego pobytu artysty w Krakowie. Krytyka w Petersburgu, Warszawie i Paryżu postawiła Turzyńskiego w rzędzie najznakomitszych pianistów współczesnych, w jednym rzędzie z takimi potentatami klawiatury, jak Hofman, Sliwiński, Busoni. W Turczyńskim zyskała sztuka polska nowy wspaniały talent, który ma warunki roznosić sławę imienia polskiego po całym świecie. Byłoby wielkiem szczęściem dla stosunków muzycznych w Krakowie, gdyby artysta tej miary mógł czas bodaj jakiś w mieście naszem popracować jako profesor najwyższej klasy fortepianu w konserwatoryum. Atrakcyą koncertu piątkowego jest także występ świetnej pieśniarki St. Argasińskiej. Bilety sprzedaje kasa Starego Teatru.

Koncert na dochód Stow. nauczycielek odbędzie się w Starym Teatrze dnia 12 bm. w

sobotę o godz. wpół do 8-mej wieczór. Współudział przyrzekli p. Filipek-Jaworzyńska i dr Jendl, wybitne siły artystyczne; wystąpi również kwartet smyczkowy pp. Nebelskiej, Kirkorowej, Baranowskiej i Brandysa, oraz pianistki pp.: Łakocińska, Skubówna i Höppówna. Bilety w cenie 2·20 kor. i 1 kor. do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego i przy wejściu na salę.

Z sali sądowej.

Zwłoki dziecka w sianie. Przed trybunałem przysięgłych pod przewod. r. s. Obtułowicza toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 28-let. niezamężnej Wiktoryi Wójcikównie z Wiatrowic, obwinionej o zbrodnię dzieciobójstwa z § 139 ust. k. Wójcikównę oskarżoną uwiódł nieznany jej mężczyzna w lesie zborczyckim. Przez długi czas nie wiedziała o swoim stanie, dopiero na dwa miesiące przed narodzeniem się dziecka zdała sobie sprawę z hańby, która ją czeka. Ze wstydu musiała się ukrywać przed rodzicami, w których domu mieszkała, a poród w styczniu b. r. odbyła potajemnie. Wójcikówna twierdzi, że dziecko płci męskiej narodziło się nieżywe, to też zakopała je w stogu siana. Lekarze orzekli, że dziecko urodziło się żywe i było zdolne do życia, umarło skutkiem niedania mu pomocy po porodzie. Oskarżał prok. Dr Schwarz, bronił adw. Dr Bardel.

Przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku dzieciobójstwa, zatwierdzili zaś pytanie w kierunku przekroczenia z § 339 (niezawezwanie pomocy do porodu, względnie nie zawiadomienie władzy o zgonie dziecka). Trybunał wymierzył Wójcikównie karę pięcio-miesięcznego aresztu.

Amory górnika. Jan Górnisiewicz, 19-letni górnik z Wieliczki z końcem zeszłego roku zaznajomił się z 13-letnią Stanisławą S. którą namówił na karygodne „zabawy", co zaprowadziło go na ławę oskarżonych. Prokuratorya oskarżyła go o zbrodnię z § 127 n. k. ze względu na to, że dziewczyna nie ukończyła jeszcze lat 14-tu. Obwiniony — broniony przez adw. Dra Drobnera — przyznał się do zarzuconego mu czynu, twierdził jednak, że S. powiedziała mu, iż ukończyła już lat 15, w co uwierzył, ponieważ S. nad wiek jest rozwiniętą i utrzymywała podobno znajomość także z innymi mężczyznami.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok uwalniający.

Co słychać w mieście?

Kraków, 9 kwietnia.

Wiec obywatelski.

Połączone organizacye demokratyczne w Krakowie: organizacya Polskiego Mieszczaństwa demokratycznego i Towarzystwo Dem. zwołują na niedzielę o g. 6 w. wielki wiec obywatelski w sprawie reformy wyborczej.

Bliższe szczegóły o tem zebraniu, w którem wezmą udział wszyscy posłowie krakowscy, podadzą dzienniki.

Rocznicę unii horodelskiej obchodzić będziemy w Krakowie dnia 4 maja b. r.

Dzień Kościuszkowski urządza T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki w niedzielę, dnia 13 bm. dla uczczenia rocznicy bitwy pod Racławicami. Na program złożą się: nabożeństwo w kościele Najśw. Maryi Panny o godz. 9, następnie publiczny wiec oświatowy w sali Tow. rolniczego przy placu Szczepańskim o godz. 10 z udziałem posłów: Witosa, dr Matakiewicza, Tetmajera, dr. Marka, dr. Wróbla. Po przerwie obiadowej dane będzie w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami" z dyrektorem Solskim w roli tytułowej i ze słowem wstępnem.

W przerwie obiadowej oprowadzi się gości po mieści dla zwiedzenia najcenniejszych pomników i złożone zostaną wieńce włościańskie u stóp pomnika Kościuszki w Straży pożarnej.

Ze względu na obecną sytuacyę międzynarodową naród polski winien sobie uprzytomnić świetlane chwile swojej historyi, zaś podstawowa część narodu, włościanie winni tłumnie zjechać do Krakowa by zobaczyć w teatrze naocznie, jak ich przodkowie z Bartoszem Głowackim na czele zdobywali armaty na Moskalach.

Z Uniwersytetu. Minister oświaty zatwierdził dra A. Prażmowskiego jako prywatnego docenta mikrobiologii i nauki o hodowli roślin a dra Romana Rybarskiego jako docenta ekonomii i skarbowości.

Kinoteatr T. S. L. W skład nowego programu wchodzi bardzo interesujący dramat p. t. „Okręt śmierci", dramat amerykański „Miłość bez wzajemności", dwie wyborne humoreski: „Spadkobiercy a cebula" i „Najmniejsi sztukmistrze", oraz dwa obrazy z natury. Od piątku ukaże się na ekranie kinoteatru kolorowy obraz w 3 częściach przedstawiający przygody „Don Kiszota z la Manszy". Obraz osnuty na znanem arcydziele Cervantesa.

Kronika policyjna. (*Stylem telegraficznym*). Katarzynę Kozioł aresztowano. Przechowywała skradzione rzeczy. Mąż kradł. Małżeństwo w kozie.

Mieszkanie Izaka Landaua. W nocy skradziono 265 koron i 146 rubli. Złodzieje nieznani. Policya śledzi.

Z kroniki żałobnej.

Marcin Język, tercyan szkoły m. umarł 7 bm., przeżywszy 44 lata.

Z kraju.

Wybory do Rady powiat. w Nowym Targu odbędą się od 14 do 20 maja.

Z Tarnowa donoszą: Chłopcy bawiący się zapałkami wzniecili pożar w stodole p. A. Orłowskiego na Strusinie. Z powodu silnego wiatru przerzucił się pożar na skład desek fabryki p. Hudesa, dwie sąsiednie stodoły p. Głuszka i Zgłobisia. W tłumieniu ognia wziął udział z sąsiednich koszar silny oddział obrony krajowej pod komendą kap. Syre'go i porucz. Franka oraz oddział piechoty 57 p. pod komendą por. Fichtera. Dzielnie współdziałali również w akcyi ratunkowej uczniowie szkół średnich. Ogień umiejscowiono. Szkoda, jaką wyrządził pożar wynosi około 15.000 kor.

Zabicie żołnierza. Koło fortów w Przemyślu usłyszano przed kiku dniami strzały, na odgłos których wyszli żołnierze, aby ująć ich sprawcę. Jedna z kul ugodziła plutonowego Dinońkę w pachwinę. Postrzelony zmarł nazajutrz. Zabójca zbiegł.

Znowu samobójstwo żołnierza. Z Bielska donoszą, iż rezerwista Jelonek z Ludwinowa odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu. Przyczyną miały być szykany przełożonych i tęsknota za domem. S. p. J. został powołany do służby na drugi dzień po ślubie.

Zabity przez kłusownika. Z Bielska donoszą: w miejscowości Próchnie kłusownicy zastrzelili gajowego Saydoka, który im w rzemiośle przeszkadzał. Zamordowanego obrabowali.

Piłka nożna we Lwowie. Piersze zawody piłką nożną w tym sezonie rozegrała w niedzielę drużyna „Czarnych" ze „Spartą". Zwyciężyli „Czarni" w stosunku 8:1. Gra obu drużyn była chaotyczna.

Bułgarski Winkelrid.

Z papierosem w ustach na śmierć.

(*Patrz ilustracyę na str. 1*)

W przeddzień zdobycia Adryanopola wydarzył się w szeregach bułgarskich wypadek bohaterstwa, przypominający czyn szwajcarskiego Winkelrida. (Pisaliśmy o nim obszerniej przed kilkunastu dniami). Młody oficer bułgarski, widząc kilka szturmów na pewną pozycyę turecką odpartych, obwiązał się dwunastoma ręcznemi granatami i wysunąwszy się na czoło szturmującego oddziału pobiegł ku szeregom tureckim, czekającym z bagnetem w ręku na Bułgarów. W decydującym momencie za pomocą papierosa zapalił lont, którym wszystkie granaty były połączone i wprawdzie padł trafiony wielu tureckiemi kulami, ale zarazem spowodował wybuch granatów, które straszne spustoszenie zrządziły wśród Turków. W wyłom w szeregach obrońców wdarli się Bułgarzy — i pozycya była zdobyta.

Działo się to pod fortem Kapas Tepe, gdzie każdą piędź ziemi krew zrosiła.

Antiausrtyacka mobilizacya opinii rosyjskiej.

Codziennie niemal notowaliśmy bądź w telegramach petersburskich, bądź też w dłuższych artykułach fakty świadczące o stałej, konsekwentnej akcyi wybitnych działaczy rosyjskich, skierowanej w kierunku urabiania opinii społeczeństwa rosyjskiego na rzecz wojny z Austryą. Akcya ta już od października ujętą została w stałe ramy organizacyjne i w tym celu jak dowiadujemy się z Petersburga, powstał tam specyalny komitet, składający się z najwybitniejszych działaczy politycznych, którzy postawili sobie za zadanie „siłą woli ludu rosyjskiego" wpłynąć na zmianę pokojowej polityki ministeryum spraw zagranicznych i dążyć do wywołania wojny z Austryą. W tym celu rozpoczęto w Petersburgu seryę bankietów słowiańskich, na których padały hasła wojny z Austryą. Bankietom tym patronował nawet sam car, przesyłając gratulacyjne depesze inicyatorowi bankietów wybitnemu generałowi Skugarewskiemu. Niedzielna jednak demonstracya słowiańska, o której doniosły nasze wczorajsze telegramy, stała się już punktem kulminacyjnym antiaustryackiej mobilizacyi opinii rosyjskiej i, jak utrzymuje prasa rosyjska, zachwiała stanowczo oficyalne sfery pokojowe w dotychczasowej ich polityce.

„Nowoje Wremia" we wstępnym artykule utrzymanym w tonie uroczystej deklaracyi, pisze iż demonstracya dała wstrząsający „rezultat", który wywrze doniosły wpływ na „Piewczeskom moście" (w ministeryum spraw zagranicznych). Organ petersburski faktowi uczczenia przez manifestantów pamięci carów Aleksandra II., oswobodziciela Bułgaryi i Aleksandra III., który uznał Czarnogórę w obliczu Europy za najserdeczniejszego przyjaciela Rosyi, przypisuje bardzo poważne znaczenie i w sposób dopuszczalny cenzurą twierdzi, iż „treść tych faktów jest dla każdego bardzo jasną, gdyż naród rosyjski wykazał jak głęboko potrafi kochać swych carów słowiańskich". Jest to oczywiście dość silna aluzya do cara Mikołaja II. i zachęta, by wreszcie zdecydował się usłuchać „woli ludu rosyjskiego" i armię swą wysłał na obronę słowian bałkańskich, wierny tradycyi swych ojców. Poraz pierwszy spotykamy się w miarodajnej prasie rosyjskiej z tego rodzaju aluzyami do osoby cara. Swiadczy to w danym wypadku o niezwykle silnem parciu do wojny Rosyi nieoficyalnej, która czcząc bałwochwalczo cara, daje mu jednak dość kosty-

cznie poznać iż musi się liczyć z wezbranym uczuciem słowiańskiem ludu rosyjskiego.

Panslawiści rosyjscy nie zadowolnili się jednak „wstrząsającym rezultatem“ niedzielnej demonstracyi, której wynikiem, zdaniem generała Skugarewskiego, była odmowa rządu rosyjskiego wysłania pancernika do Antivari, i oto na drugi dzień, jak donieśliśmy we wczorajszych telegramach, towarzystwo halicko-ruskie urządziło imponującą antiaustryacką manifestacyę przeciwko „nieludzkiemu pastwieniu się Austryi nad prawosławnymi Rosyanami w Galicyi“.

Wydawany przez sfery półoficyalne tygodnik „Sławianin“ poświęcony jest w całości „męczeństwom braci prawosławnych w Galicyi wschodniej“. We wszystkich artykułach, między innymi w wywiadzie z hr. Bobrińskim, przebija tendencya jak najszybszego przyłączenia Galicyi wschodniej do Rosyi.

Znajdujemy tam również bardzo nastrojowe poezye, w których pisze się o „galicyjskim cyrku Nerona, dokąd z głuszy leśnej i pieczar wyciąga się męczenników prawosławnych, by rzucić ich na pastwę polskich i austryackich katów“. Antyaustryacka mobilizacya opinii rosyjskiej, dokonywana przez panslawistów, jak widzimy jest konsekwentna i sprawna: jednego dnia wyzyskują uczucia słowiańskie, drugiego zaś uczucia religijne.

Fakty te posiadają bardzo ważne znaczenie, gdyż jak słusznie zauważa prasa rosyjska, to samo zjawisko miało miejsce w Rosyi przed wybuchem wojny z Turcyą w r. 1877.

Telegramy „Nowin„.

Olbrzymia demonstracya antiaustyacka w Petersburgu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsze dzienniki przepełnione są opisami olbrzymiej demonstracyi panslawistycznej, jaka się odbyła w niedzielę 6 bm. w Petersburgu za staraniem stowarzyszenia *„halicko-rosyjskiego“*, mającego na celu szerzenie propagandy za przyłączeniem Galicyi do Rosyi.

Udział jenerałów i posłów dumskich.

Petersburg. (Tel. wł.). W zgromadzeniu powyższem wzięło udział 5000 osób, między niemi wielu jenerałów i oficerów armii lądowej i marynarki w mundurach. Na estradzie siedziało kilku arcybiskupów, jenerałów, prezydent Dumy Rodzianko, wiceprezydent ks. Wołkoński i wiele innych oficyalnych osobistości. Hr. Bobrinskij wygłosił odczyt „o prześladowaniu Rosyan w Austro-Węgrzech“.

„Do broni! Obalić Austryę!“

Gdy hr. Bobrinskij skończył swój odczyt, rozległy się ogłuszające okrzyki: „Precz z Austryą!“ Oficerzy wołali: *„Do broni! Obalić, podeptać Austryę!“* Wśród zgromadzonych zapanował nieopisany zapał. Zaczęto wznosić entuzyastyczne okrzyki na cześć armii, a oficerów obnoszono na ramionach w tryumfie po sali.

„Sztandar rosyjski na szczytach Karpat“.

Następnie hr. Bobrinskij odczytał *poemat* arcybiskupa wołyńskiego Antoniusza, specyalnie skomponowany na uroczystość niedzielną. — Kwintesencya tego poematu streszcza się w sentencyi, że sztandar rosyjski powinien powiewać na szczytach Karpat. Hr. Bobrinskij dodał od siebie, że błyszczący krzyż św. Andrzeja powinien być zatknięty na Karpatach, *które powinny być południową granicą Rosyi.* Na zebraniu panował niesłychany animusz wojenny: Okrzyki: „Do broni! Precz z Austryą!“ ustawicznie się powtarzały.

Następnie zebrani odśpiewali wszystkie narodowe hymny słowiańskie. (Wszystkie, jak wszystkie, bo polskich nie śpiewano. Przyp. red.).

„Rezolucya braterskiej miłości“.

Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, aby wyrazić braterską miłość Słowianom rosyjskim, *męczonym, gnębionym i niesłychanie prześladowanym przez Austryę.* We wszystkich kościołach prawosławnych Europy i Ameryki należy odprawiać modły błagalne. Jeśli Austrya wykonuje protektorat nad katolickimi Albańczykami w Czarnogórze, *to Rosya powinna wykonywać protektorat nad wszystkimi prawosławnymi w Austryi.*

Dwunastotysięczna demonstracya uliczna.

Po zgromadzeniu odbyła się olbrzymia demonstracya uliczna ze śpiewami i sztandarami. — **Tłum dwunastotysięczny,** w którym było przeszło tysiąc oficerów w mundurach ruszył głównemi ulicami przed pałac carowej-wdowy. Konna policya chciała się rzucić na demonstrantów, lecz wówczas przed front policyi wystąpił pewien starszy oficer *z obnażoną szablą* i zagroził, że jeżeli policya zechce rzucić się na tłum, wówczas on zrobi użytek z broni. Policya się cofnęła. Tłum wziął owego oficera na barki i w tryumfie go obnosił.

Manifestanci udali się przed koszary pułku gwardyi, gdzie żołnierze i oficerzy stali w oknach. Urządzono tutaj burzliwą owacyę. To samo powtórzyło się przed pałacami w.ks. Joana Konstantynowicza, ożenionego z ks. Heleną serbską i w. księcia Mikołaja Mikołajewicza, ożenionego z księżniczką czarnogórską. W końcu manifestanci pociągnęli przed gmachy poselstw bułgarskiego, serbskiego i czarnogóskiego, skąd z okien rzucano manifestantom flagi narodowe w barwach odnośnych państw.

Gmachy ambasad niemieckiej i austryackiej obstawione były potrojnem kordonem wojska. Dopiero gdy manifestanci ruszyli ku ambasadzie niemieckiej, wołając: *„Precz ze szwabami!“* policya wkroczyła i rozprószyła tłumy.

Wzmożenie się wpływów panslawistycznych.

Widmo wojny Rosyi z Austryą.

Wiedeń. (Tel. wł.) Zarówno „N. Fr. Presse“ jak i „Berliner Tageblatt“ zgodnie donoszą z Petersburga, **że od przedwczoraj prądy panslawistyczne ogromnie się wzmogły i nabrały takiej siły, że sfery oficyalne muszą się z nimi liczyć.**

„N. Wr. Tagblatt“ donosi, że niedzielne demonstracye **były wymierzone przeciw Sazonowowi i przeciw carowi.** Wynika to z faktu, że w tłumie manifestantów niesiono krzyż na cześć cara Aleksandra III, który powiedział, że Czarnogóra jest jedyną przyjaciółką Rosyi, oraz krzyż z białych róż na cześć cara Aleksandra II, oswobodziciela Słowian. Sfery dworskie są przerażone tymi przejawami.

„Reichspost“ pisze, **że cały korpus oficerski w Rosyi życzy sobie wojny z Austryą.** Sazonow ma niesłychanie trudne stanowisko, gdyż pragnie on utrzymać najlepsze stosunki z Anglią, aby ją odciągnąć od przystąpienia do trójprzymierza.

Blokada wczoraj się rozpoczęła.

Wiedeń. (Tel. wł.) **Faktyczna blokada wybrzeża czarnogórskiego i albańskiego rozpoczęła się wczoraj, we wtorek o g. 8 wieczór.** Blokada obejmuje całe wybrzeże czarnogórskie i wybrzeże albańskie, aż po San Giovani di Medua włącznie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost“ występuje nader ostro przeciw całej blokadzie. Powolne tempo całej akcyi zniweczyło wszelkie oczekiwania Austryi, związane z blokadą. **Niema o tem mowy, aby Serbia i Czarnogóra ustąpiły przed tak nieudolną i słabą akcyą floty, jak obecna.**

A Serbia buduje forty w Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsze dzienniki skarżą się gorzko na Serbię, która mimo oficyalnych zaprzeczeń buduje bez przerwy forty betonowe w Albanii i w tym celu wojska serbskie, niszczą wsie i osiadłości albańskie, położone w okolicy podobnych fortów.

Król Nikita musi mieć Skutari, gdyż inaczej ustąpi.

Berlin. (Tel. wł.) „National Zeitung“ wystosowała telegram do króla Mikołaja z zapytaniem, co myśli o Skutari. Król Nikita odpowiedział natychmiast, że żywi najgłębszą nadzieję, iż Bóg wymierzy sprawiedliwość i że Skutari, ta prastara siedziba królów czarnogórskich, przypadnie wreszcie Czarnogórcom, którzy chcą zgodnie żyć z Albańczykami, lecz Skutari jest Czarnogórzu nieodzownie potrzebne do dalszego rozwoju narodowego i ekonomicznego.

Paryż. (Tel. wł.) „Temps“ donosi, że król Nikita poufnie zawiadomił mocarstwa, iż **zrzeknie się tronu,** jesli Skutari przypadnie Albanii.

O pokój na Bałkanie.

Londyn. B. Reutera donosi: Wczoraj odbyła się konferencya ambasadorów. Po 2-godzinnych obradach zapadła uchwała co do odpowiedzi mocarstw, na notę państw bałkańskich w sprawie pokoju. Są podstawy do przypuszczenia **że zapatrywania mocarstw się nie zmieniły.** Głównym punktem uchwały jest pytanie, **czy strony wojujące istotnie pragną pokoju.** Jeżeli tak, to do pokoju przyjdzie niezadługo. W kołach dyplomatycznych panują zapatrywania optymistyczne. Słychać, że podniesiono **propozycye natury finansowej, które nie pozostaną bez wpływu na Czarnogórę.**

Groźna choroba papieża.

Rzym. (Tel. wł.). Okazuje się, że choroba papieża jest bardzo groźną. Papież cierpi na *nephritis.* Jestto bardzo niebezpieczna choroba nerkowa, będąca następstwem silnej influenzy. **Liczą się tutaj z możliwością konclave w najbliższej przyszłości.**

Rzym. (T. B. K.) Wczoraj o godz. 7 wieczór dostał papież ataku dreszczów i gorączki. Lekarz skontatował powrót influenzy i stwierdził u papieża chorobę nerek.

Sufrażystki strzelają z armat.

Londyn. (T. B. K.) Sufrażystki zaalarmowały wczoraj Londyn **wystrzałem z armaty** stojącej u wejścia do pałacu Dudley. Na armacie znaleziono kartkę z napisem: „Głosu dla kobiet“!

Z różnych stron.

Ojciec św. zasłabł znowu onegdaj wieczorem. Wezwany lekarz dr Amici stwierdził, że Papież uległ lekkiemu omdleniu ze znużenia ostatniemi audyencyami dwóch wielkich pielgrzymek. Dr Amici zalecił Papieżowi, aby położył się do łóżka i przestrzegał spokoju dopóki polepszenie w stanie zdrowia nie pozwoli ua powrót do zwykłych zajęć. Ubiegłej nocy gorączka doszła do 39 stopni. Wczoraj wieczorem lekarze stwierdzili, że stan zdrowia Ojca św. poprawia się, ale zawsze jeszcze jest niespokojcym.

Skazanie b. posłów węgierskich. Z Budapesztu donoszą: Onegdaj zapadł wyrok przeciw siedmiu byłym deputowanym w procesie o gwałt i ciężkie uszkodzenie ciała. Zacharias skazany został na miesiąc więzienia i 500 kor. kary pieniężnej, Beck i Hoffmann na 15 dni więzienia i po 300 kor. kary pieniężnej, resztę uwolniono.

Proces ten był epilogiem głośnych swego czasu zajść w sejmie węgierskim, podczas których skazani b. posłowie obrzucili ówczesnego premiera gabinetu hr. Khuena-Hederwary'ego kałamarzami.

Niebezpiecznego szpiega aresztowano w Budapeszcie. Jest nim rzekomy nauczyciel języka francuskiego Mikołaj Pabura. Oficer sztabu jeneralnego, obecny przy przesłuchaniu oświadczył, że aresztowany szpieg miał w swoich papierach tajemnice wojskowe, znane tylko najbardziej zaufanym oficerom sztabu jeneralnego.

Parlament chiński został otwarty przy udziale 500 posłów i 177 senatorów. Prowizoryczny prezydent Juanszikaj wyraził życzenie w swojem orędziu, aby republika chińska przetrwała 10.000 lat.

Amerykański zastępca dyplomatyczny zawiadomił rząd chiński, że Stany Zjedn. uznają republikę chińską, skoro parlament okaże, że jest zdolnym do powzięcia uchwał. Do tego stanowiska Stanów Zjednoczonych przyłączyła się Brazylia i Meksyk.

O wielkiej katastofie kolejowej (o której donieśliśmy onegdaj w telegramach) donoszą prywatne wiadomości, że rozmiary jej są o wiele większe niż podał urzędowy telegram. Podczas katastrofy miało zginąć 33 osoby a 70 zostało ciężko rannych.

Waryat w kościele. Z Czefeldu w Niemczech donoszą, że w tamtejszym kościele katolickim św. Dyonizego ubiegłej niedzieli przyszło do niebywałego skandalu. Podczas mszy porannej nagle jeden z obecnych rozebrał się do naga i z grubą laską w ręku wyszedł z ławki i zaczął niemiłosiernie bić wszystkich, którzy mu się nawinęli. Powstała w kościele straszna panika. Kobiety i dzieci wśród krzyków zaczęły się cisnąć ku drzwiom. Wreszcie, po dłuższem szamotaniu, zdołano groźnego furyata związać. Jedna osoba została śmiertelnie poraniona, a 6 osób odniosło ciężkie obrażenia.

Zbrodnie sufrażystek.

Zemsta za skazanie przywódczyni.

Przed kilu dniami, jak donieśliśmy, osławiona przywódczyni sufrażystek, mis Pankhurst, skazaną została na trzy lata ciężkiego więzienia. Wyrok surowy, ale wątpić można, czy wpłynie on na bądź co bądź liczne szeregi sufrażystek i wstrzyma je od ciężkich wykroczeń przeciw dobru publicznemu, jakich się dopuszczają. Sufrażystki bowiem w swem histerycznem zacietrzewieniu doszły do tego, że zatraciły zupełnie poczucie walki ideowej o prawa wyborcze dla kobiet i zaczęły prowadzić walkę z zemsty. O ile też przedtem miały dość zwolenników, uznających słuszność ich żądań, przynajmniej w pewnej mierze, o tyle dzisiaj całe spo łeczeństwo występuje przeciw nim, jako przeciw pospolitym zbrodniarkom. Tam bowiemgdzie w grę wchodzi zemsta, niema mowy o ideałach.

W tym samym dniu, w którym zapadł wyrok na miss Pankhust, odbyło się w Londynie wielkie zgromadzenie sufrażystek, na którem druga przywódczyni, stara panna, Anna Kenny, oświadczyła uroczyście, że po skazaniu p. Pankhurst, sufrażystki prowadzić będą walkę dalej i to walkę zaciętszą i poważniejszą, niż dotąd. I nie minęło dwanaście godzin, a już dzienniki doniosły o nowych zbrodniach sufrażystek. Wykonały więc zamach na dworzec Oxteed, który usiłowały wysadzić w powietrze. Istotnie w jednej części dworca nastąpiła bardzo silna eksplozya, wskutek której część budynku dworcowego została zdemolowana. — W ciągu nocy, na linii kolejowej między Cheadle i Davenport, nastąpiła w jednym z wagonów próżno stojącego pociągu silna eksplozya w chwili, gdy obok, drugim torem przejeżdżał pociąg pospieszny.

Maszynista pospiesznego pociągu został ciężko zraniony w głowę odłamem z drzewa ze zburzonego wagonu. W Manchester trzy sufrażystki uszkodziły 13 obrazów w miejskiej galeryi. W miejscowości Rougwood podpaliły willę, stojącą tuż obok dworca kolejowego. Willa spłonęła do szczętu. Na zgliszczach znaleziono kartkę z napisem: „Żądamy prawa głosowania“. We wsi Mitham, oddalonej 13 kilometrów od Londynu, policyant zauważył w sobotę dwie kobiety, idące z dość dużymi kuferkami. Zbudziło to jego podejrzenie, ale owe kobiety oświadczyły mu, że wracają z podróży. Kiedy jednak policyant chciał je odprowadzić do domu, zostawiły kuferki na ulicy i zaczęły uciekać. Przyłapano je. W kuferkach znaleziono naczynia z naftą, kilka świec i patentowaną zapalniczkę, oraz cały szereg afiszów, zapowiadających zemstę sufrażystek za skazanie miss Pankhurst. W Ayz spaliły trybunę wyścigową, w Kelse przyłapano dwie sufrażystki, gdy podpalały trybunę na placu wyścigów.

W parkach miast Glasgowa, Liwerpoolu New Costle zostały doszczętnie zniszczone gazony kwiatowe. W rozmaitych miejscowościach Walii zniszczyły sufrażystki listy w skrzynkach pocztowych i wybiły szyby w urzędach pocztowych. Także w bardzo wielu miejscowościach przerwano połączenia telefoniczne i telegraficzne.

Na onegdajsze zgromadzenie, zwołane do Hyde-parku przybyło 15.000 osób. Zebranie zostało jednak przez przeciwników prawa głosowania kobiet rozbite.

Widać z tego, że rząd angielski będzie miał ciężki kłopot z tą czeredą histeryczek, na które poprostu niema ratunku. Miss Pankhurst oświadczyła, że zaraz po rozpoczęciu kary rozpocznie głodówkę. Jeżeli w parlanencie przejdzie projekt ustawy, wedle którego aresztanci, którzy nie chcą przyjmować pożywienia, mają być wypuszczani na wolność, a po kilku dniach kiedy się w domu odżywią, mają być znowu aresztowani, to nie jest wykluczone, że pani Pankhurst będzie swoją karę odsiadywać przez jakie dziesięć lat.

TEATR MIEJSKI.

We środę dnia 9 kwietnia b. r.

Judasz z Kariothu

Dramat w 5 aktach (6 odsłonach), na, pisał Karol Hubert Rostworowski.

OBRAZY:

I. W Capharnaum. II. W Bethphage. III. Portyk Salomona. IV. Dom Szymona trędowatego. V. Perystyl w pałacu Annasza. VI. Wieczernica.

OSOBY:

Apostołowie.

Judasz z Kariothu — *L. Solski.*
Piotr — *Jednowski.*
Jan — *Biegański*
Jakób, syn Zebedeuszów — *Jarszewski*
Tomasz — *Schmidt.*
Andrzej — *Trzywdar.*
Filip — *Nowakowski.*
Szymon Kananejczyk — *Monwid*
Bartłomiej — *Orwid*
Mateusz Celnik — *Ostrowski*
Tadeusz — *Gorzkowski.*
Jakób Alpheuszów — *Senowski.*

Pielgrzymi:

Eleazar — *Siemaszko.*
Abraham — *Puchalski.*
Ezra — *Bogusiński.*

Niewiasty:

Rachel, żona Judasza — *Zawiejska*
Marya z Magdali — *Jarszewska*
Salome, matka Jana i Jakóba — *Kosmowska*
Kobieta z ludu — *Modzelewska.*

Saduceusze:

Annasz — *Maryański*
Kaiphasz — *Rygier*
Izmael ben Boethos — *Brandt*
Szymon ben Kamithos — *Nowacki*
Jozue Ben Phiabi — *Nowicki.*
Joazar — *Miarczyński*
Arystobul — *Noskowski*
Roboam — *Boroński.*
Jozyasz — * * *

Faryzeusze:

Rabban Ananel — *Bończa*
Medokia — * * *
Szikmi — *Szymborski*
Kizai — *Brokowski*
Nifki — *Ruszkowski.*
Szammai — *Wójcicki.*
Hillel — * * *

Reżyser: Maryan Jednowski.

Początek o g. 7½.—Koniec o g. 10½.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

C. k. austryackie koleje państwowe

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1912 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·01 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.
12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska (połączenie do Warszawy).
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·30 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·15 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·45 przedp. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·33 pop. (posp.) do Wiednia.
2·51 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·00 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·56 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla,
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
10·34 wiecz. (posp.) do Wiednia.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·25 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza z Zakopanego przez Suchę.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·18 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
8·48 rano (osob.) z granicy. Połącz. z Warszawy.
9·30 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·50 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepl Trenczyna-Cieplic, Wrocława. Żywca.
5·50 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
6·15 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·26 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·08 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza
9·35 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·15 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego,
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Zaginiona dziewczyna.

Sensacyjna powieść na tle stosunków amerykańskich.

12

— Ach! — zawołał nagle ożywiony — otóż mamy znowu pana Blaka! Musiał mieć jakiś mały interes do załatwienia, bo już wraca. Zobaczymy, czy będzie lepszy opis tej dziewczyny,“ jaki od niego usłyszymy.

Gryce podszedł do pana Blaka i zadał mu kilka pytań. Blak stanął, patrzył nań przez chwilę zdumiony i odpowiedział potem tak głośno, że ja go dokładnie słyszałem:

— Przykro mi, że panu tej przysługi nie wyświadczę. Ale ja nie mam nawet pojęcia, jak wyglądała zaginiona. Do dziś dnia rano nie wiedziałem nawet zupełnie, że w naszym domu wogóle jest jaka szwaczka. Wszystkimi tym podobnemi drobiazgami zajmuje się wyłącznie pani Daniela.

Gryce skłonił się i zadał mu jeszcze jedno pytanie. Odpowiedź była znów tak głośną, że ja ją usłyszałem:

— Oh, nie jest niemożliwe, że kiedyś może tę dziewczynę widziałem; nie będę zaprzeczał, bo bardzo często spotykam moich domowników. Czy jednak ta dziewczyna była piękna, biała, czy czarna, wielka czy mała, o tem wiem, proszę pana, tyle co i pan.

Skinął łaskawie głową, licząc na to, że wyprowadzi Grycego z równowagi i zapytał:

— Życzy pan sobie jeszcze czego odemnie?

Pan Gryce miał widocznie jeszcze jakieś życzenie, bo pozwolił sobie na jedno jeszcze pytanie. Blak wpatrzył się weń zdumiony i odparł:

— Nie mam zwyczaju trószkać się o moją służącą od chwili, kiedy opuści mój dom.

Pan Gryce skłonił się i odszedł na bok, a Blak majestatycznym krokiem ruszył z powrotem do domu.

Dochodząc już do biura postanowiłem sobie podnieść raz jeszcze moje zdolności w oczach pana Gryce, zanim ta sprawa się skończy. Wyszukałem więc policyanta, który zeszłej nocy stał na obchodzącej mnie teraz ulicy i zapytałem go, czy nie widział jakiego człowieka, wychodzącego tylną bramą z domu pana Blaka.

— Ja nie — odparł — ale Tomson opowiadał mi ciekawy wypadek co do ludzi, których tam widział.

— Co za wypadek?

— Powiada, że przechodził tamtędy koło północy i widział na rogu dwóch mężczyzn i jakąś kobietę. Towarzystwo to, zobaczywszy go, rozeszło się odrazu. Mężczyźni cofnęli się w głąb ulicy, kobieta zaś szła naprzeciw niego. Nie wiedział, co to wszystko ma znaczyć, czekał więc, aż przyjdzie tuż ku niemu. Ale ona nie przyszła, tylko stanęła przy bramie od ogrodu pana Blaka, podniosła ręce do góry, jakby chciała bramę otworzyć, ale nagle odskoczyła przerażona, zakryła twarz rękoma i zanim sobie Tomson zdał sprawę z tego wszystkiego, znikła w przeciwnym kierunku. Zdumiony poszedł Tomson dalej, zajrzał sam przez kratę do ogrodu i ku swemu największemu zdumieniu spostrzegł tam bladą twarz pana domu. Przestraszył się więc, a zanim ze zdumienia ochłonął, pan Blak już znikł. Chciał więc otworzyć bramę, ale była zamkniętą.

— Czy panu Tomson sam to opowiadał?

— Tak jest.

— Rzeczywiście, to romantyczna historya — rzekłem — dobrze będzie, jeśli albo pan, albo Tomson więcej mi o tem opowiecie. Gdzie jednak w grę wchodzą tacy panowie, jak Blak — tam trzeba zachować zupełne milczenie.

Odszedłem i poszukałem Tomsona. Ten jednak nie umiał mi nic więcej powiedzieć ponad to, że kobieta owa była wysoka, smukła i otulona chustką.

Przedewszystkiem więc starałem się teraz dowiedzieć i poznać prywatne stosunki pana Blaka; dowiedziałem się o tem, co następuje:

Aczkolwiek pan Blak tak mało zajmował się swemi domowemi sprawami, to jednak siedział on najczęściej w domu. (C. d. n.)

L. 5254.

Ogłoszenie.

Gmina miasta Podgórza odda w przedsiębiorstwo w drodze licytacyi budowę kanałów w części wschodniej miasta kosztem do 350.000 koron.

Pisemne opieczętowane i stemplem na 1 K zaopatrzone oferty można wnosić do Magistratu miasta Podgórza do dnia 28 kwietnia br. do godziny 12 w południe.

Do oferty należy dołączyć kwit na wadyum w wysokości 5% oferowanej kwoty.

Warunki budowy kanałów i plany tyczące są do przeglądnięcia w Budownictwie miejskiem. 359

Burmistrz:
Maryewski.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.